

niu z Ojcem i Duchem Świętym wraz ze wszystkimi konsekwencjami Jego obecności między ludźmi. Jezus żył w Nazarecie i pracował nieznanym światu, a jednocześnie dzierżył w swojej ręce, w prawicy, losy świata — zbawienie rodzaju ludzkiego (Mt 11, 27; J 3, 35). Do czasu jednak, przez około 20 lat, licząc od wystąpienia w świątyni (por. Łk 2, 46nn), pozostał z woli Ojca „milczącym” świadkiem tego, co wówczas działo się w świecie. Długo więc był w szkole Ojca, zanim Ten pozwolił Mu podjąć, w sposób jawny, zbawczą misję w stosunku do ludzi.

Warszawa

KS. FRANCISZEK SIEG SJ

O. Rufin Józef Abramek ZP

NOWY AKCENT WE WSPÓŁCZESNEJ INTERPRETACJI MAGNIFICAT (Łk 1, 46—55)

1. FUNKCJA MAGNIFICAT W „DIVES IN MISERICORDIA”

We współczesnej teologii i duchowości hymn Maryi z Łk 1, 46—55 doczekał się bardzo licznych studiów ukazujących jego aktualność. Przypomniana została jego wymowa społeczna i polityczna aż do kreacji z Magnificat rewolucyjnej pieśni teologii wyzwolenia. Wyeksponowane zostały zawierające się w nim elementy radości, wiary, deprywatyzacji swoich bogactw duchowych i aspiracji życiowych, a także aktualność tego typu modlitwy charyzmatycznej. Magnificat stał się ważnym biblijnym punktem spotkań ekumenicznych oraz egzegezy umieszczającej Maryję w sposób wyraźny w ramach historii zbawienia. Dostrzeżenie poprzez ten tekst Łukaszczej Ewangelii kluczowej pozycji Matki Chrystusa w historii zbawienia i potraktowanie Jej nie tylko jako ważnego łącznika profetycznej tradycji Starego i Nowego Testamentu, czy pierwszego świadka wiary chrześcijańskiej, ale również, jako „prawdź” Kościoła jest przykładem wartościowej eksploracji bogactwa zawartego w Magnificat. Dochodzi do tego dokładne przebadanie struktury hymnu, umieszczenie go nie tylko w budowie Ewangelii Dzieciństwa ale w całości teologii obu dzieł Łukaszczych. Jeśli uwzględnimy jeszcze mnogość studiów poświęconych autentyczności historycznej tekstu i jego powiązań ze Starym Testamentem czy też źródłom przekazu do Trzeciej Ewangelii, otrzymamy obraz tego odcinka współczesnej egzegezy i teologii biblijnej, w której hymn Maryi Dziewicy i Ona sama stały się obiektem bacznej obserwacji.

Trzeba jednak niestety dodać i to, że w tych poszukiwaniach i interpretacji niejednokrotnie dokonuje się nadużyć. W imię bezwzględności stosowania wszystkich dostępnych metod krytyki literackiej, niektórzy badacze Ewangelii Dzieciństwa (a więc i Magnificat) prowadzą do całkowitej dewaluacji historycznej opisów, a przez nadużywanie porównań ze Starym Testamentem, do pomniejszania historii zbawienia ewangelicznego. Metody te otwierają drogę niezliczonym fantazjom i negacjom oplakany w skutkach. Jeżeli ten wstępny sygnał mielibyśmy ująć w krótkie sformułowanie, to może nim być dramatyczny apel Andre Feuillet zestawiony z pytaniem postawionym przez René Laurentin.

Pierwszy z nich, we wstępie do swojej książki poświęconej roli Dziewicy Maryi w historii zbawienia z naciskiem podkreśla konieczność „uszanowania wielkości Słowa Bożego, którego nie mamy prawa dostosować do naszej mentalności”, a wykazując nadużycia w interpretacji tekstów mariologicznych, woła w zakończeniu cz. II: „Najwyższy czas to zmienić! Powtórzmy: nie można zgłębić, ani nawet utrzymać kultu maryjnego bez „konwersji egzegetycznej”, której się domagamy!”¹.

Drugi, w artykule o tzw. „redukcyjnych” egzegezach Ewangelii Dzieciństwa, omawiając głównie pracę R. E. Browna *The Birth of the Messiah*, również zaniepokojony tego typu poczynaniami, w zakończeniu artykułu, stawia pytanie: „Czy nie jest dziwne, że po Soborze odnawia się nauka, która nie zachęca do miłości”?². To swoje zdziwienie, wyraża widząc jak niektórzy egzegeci zapominają, że w tekstach biblijnych, oprócz inspiracji literackiej, właściwej wszystkim utworom, istnieje inspiracja czysto biblijna, która czyni z nich Słowo Boże żywe. To Słowo Boże, staje się właśnie źródłem posiadania Chrystusa i Jego Matki nie tylko w przeszłości, ale również w obecnym obcowaniu świętych.

W tej, zarysowanej szkieletowo sytuacji, jesteśmy bardzo szczęśliwi biorąc do ręki II-gą encyklikę Jana Pawła II *Dives in misericordia*. W swoim bogactwie poruszonych tematów i urzekającej żarliwą głębią prostocie, encyklika jest nie tylko „nauką, która zachęca do miłości”, ale również” słowem zapraszającym do nawrócenia i spotkania” z samym Bogiem w Jego najgłębszej prawdzie i z tekstem objawionym w jego prawdziwym orędziu. Zostało tu ukazane w całym blasku słowo „miłosierdzie”, a wraz z nim drogi wyjścia z niebezpiecznego labiryntu świata, który zapomniał o Bogu miłosiernym i o pełnieniu Jego dzieł. Wraz z tym, chrześcijanie otrzymali wiele innych darów, wśród których dar przybliżenia tajemnicy Maryi na-

¹ A. Feuillet, *Jésus et Sa Mère*, Paris 1974, 11 i 273.

² René Laurentin, *Exégèses réductrices des Évangiles de l'enfance*, w: Marianum, XLI, 123 (1979), 100.

leży do najpiękniejszych. Przyzwyczailiśmy się, że Jan Paweł II ubogaca Kościół przy każdej okazji jakimś fragmentem prawdy o Matce Odkupiciela, a czyni to w tak niezrównany sposób, że choć „na wzór ojca rodziny wydobywa ze skarbcza rzeczy nowe i stare” (Mt 13, 52) ukazują się one zawsze w całej świeżości i głębi. Być może, częścią tej tajemnicy jest również moc poetycka, którą posiada, ale prawdziwym źródłem staje się kontemplacja tekstu natchnionego i posługiwanie się językiem biblijnym. Etykieta „Papież Maryjny”, którą stosuje wielu do obecnego Ojca świętego, jest głębsza i nie zawiera tych przerostów, o jakie niekiedy się go posądza — może jednak spowodować zbyt łatwe przesłizgnięcie się nad tekstami mariologicznymi *Dives in misericordia*. Być może jest to sprawa przypadku, że wśród pierwszych dwudziestu komentarzy zamieszczonych w *L'Osservatore Romano* w czterech seriach tylko kilka zawierało małe wzmianki o Maryi w encyklice. Wydaje się jednak, że byłoby poważnym brakiem i błędem pomijanie tej bardzo zaakcentowanej tu pozycji i roli Maryi w zbawczym czynie Bożego miłosierdzia.

Należy spojrzeć na „maryjny charakter” encykliki nie tylko poprzez formalną obecność tekstów tzw. „mariologicznych” i jej proklamacji werbalnej, ale również poprzez te liczne odniesienia do duchowości Matki Chrystusa i Kościoła, przez ukazanie paraleli posługi Maryi i Kościoła, oraz poprzez samą strukturę Listu papieskiego, którą można porównać do budowy Magnificat. Centralny wiersz Magnificat: „Miłosierdzie Jego z pokolenia na pokolenie” (Łk 1, 50) zostaje przywołany ośmiokrotnie i staje się wraz z przypowieścią o synu marnotrawnym — bardzo ważnym kluczem do zrozumienia encykliki. Orędzie o niekończącym się miłosierdziu Boga zawarte w maryjnym hymnie pojawia się w czterech spośród ośmiu rozdziałów *Dives in misericordia*. Jest to więc swoiste motto organizujące tekst całej drugiej części encykliki, poczynawszy od przypowieści o synu marnotrawnym (rozd. IV), poprzez „misterium paschalne” (rozd. V) i uroczystą deklarację o „miłosierdziu z pokolenia na pokolenie” (rozd. VI), aż po końcowe omówienie „modlitwy Kościoła naszych czasów” (rozd. VIII), która wzoruje się na Magnificat i postawie śpiewającej ten hymn — Matki Miłosierdzia. W tytułach dwóch rozdziałów przytoczone zostały teksty ewangeliczne: w pierwszym — „Kto Mnie widzi, widzi i Ojca” (J 14, 9) i w szóstym: „Miłosierdzie z pokolenia na pokolenie” (Łk 1, 50). Oświadczenie Chrystusa z Ewangelii św. Jana o współzależności „widzenia” Ojca i przyjęcia Chrystusa, pojawia się w encyklice sześciokrotnie. Tekst ten (J 14, 9) postępuje więc za pierwszą ewangeliczną wizją Bożego miłosierdzia, która złączona została z pieśnią prorocką Maryi (Łk 1, 50). Można doszukać się w tym tej logiki wskazanej w papieskim dokumencie, o możliwości odkrycia pełnego oblicza Boga tylko „w Chrystusie i poprzez Chrystusa, przez Jego czyny i słowa, w ostateczności przez Jego krzyżową śmierć i zmartwychwstanie”. Matka Jezusa Chrystusa

może śpiewać o widzeniu miłosierdzia we wszystkich czynach Boga, ponieważ najwcześniej i najpełniej „otworzyła się” na Chrystusa, przez łaskę Boga i własną postawę włączyła się w Jego dzieło; „Najpełniej zna tajemnicę Bożego miłosierdzia, wie ile ono kosztowało i wie jak wielkie ono jest ... Doświadczywszy miłosierdzia w sposób wyjątkowy, w takiż sposób „zasługuje” na to miłosierdzie przez całe swoje ziemskie życie, a nade wszystko u stóp krzyża swojego Syna... W szczególny sposób została również powołana do tego, ażeby przybliżyć ludziom ową miłość, jaką On przyszedł im objawić.

Nie zapominajmy, że kantyk Maryi o Bożym miłosierdziu w tym ostatnim natchnionym sformułowaniu, jakie przechowała Ewangelia św. Łukasza nacechowany jest wstrząsającym doświadczeniem Zwiastowania i Wcielenia, ale również tym głębokim rozważaniem późniejszych słów i czynów Jezusa, jakie znamionowało Jego Matkę, a także przeżyciem tajemnicy paschalnej Kościoła, w której Ona w pierwszym rzędzie uczestniczyła. Widzenie Magnificat na tle całej teologii św. Łukasza i w strukturze jego dwuczęściowego dzieła o zbawieniu dokonany przez Jezusa Chrystusa (przy czym Maryja znajduje się na początku jednego i drugiego okresu nowotestamentalnej historii) nie pomniejsza rangi jego autentyzmu i więzów łączących go z Matką Pana.

Z punktu widzenia kompozycji samej pieśni, cytowany w encyklice werset Łk 1, 50: „Miłosierdzie Jego z pokolenia na pokolenie” ustanawia pewien logiczny podział poematu. Określa się to niekiedy jako „zatrzymanie akcji”. W pierwszej części Maryja śpiewa o uczuciach, które Ją inspirują i o motywach dla których chce wielbić Boga (Łk 1, 46—49), w drugiej zaś o czynach Boga wobec ludzi o różnych podstawach etycznych i w stosunku do całego Ludu Wybranego (Łk 1, 51—54). Werset o Bożym miłosierdziu (Łk 1,50) stanowi łącznik między pierwszą i drugą częścią, i zostaje potwierdzony w Łk 1,54 powtórnym przypomnieniem, iż czyny Boga dokonywane są ze względu na miłosierdzie. Jeżeli więc Magnificat jako całość traktowany jest jako swoista „przerwa w akcji” Ewangelii Dzieciństwa — czas refleksji nad wydarzeniami, które zaczęły się dokonywać, to jego środkowy wiersz (Łk 1,50) może być również sygnałem „zatrzymania się”. W ten sposób urasta on do rangi centralnej deklaracji Magnificat i głównej idei w orędziu Błogosławionej Matki Pana, którą „błogosławić będą wszystkie pokolenia” (Łk 1,48). Pieśń Maryi wypełniona teocentryzmem zespala się organicznie z antropocentryzmem. Uwielbienie Boga w Jego istocie i w Jego działaniu, w Jego świętości, która jest nierozdzielna od miłosierdzia skoncentrowanego na człowieku i w „mocy Jego ramienia”, którym broni uciskanych, połączone jest z najgłębszą religijną refleksją nad dziejami Ludu Bożego, nad przedziwną wiernością Boga i nad przewyższającym nadzieję „wypełnieniem” wszelkich obietnic. To orędzie i refleksja Maryi Dziewicy jest jednocześnie modlitwą wobec Boga i ludzi.

Encyklikę *Divis in misericordia* porównano do utworu muzycznego, do symfonii, dopatrując się w tym typowego dla Jana Pawła II (i dla mentalności słowiańskiej) sposobu budowy argumentacji, różniacej się od wizji typu „malarzkiego”.

Już samo to nasuwa pewną analogię do Magnificat. Porównanie tego hymnu do „arii w operze”, która pozwala na poetyckie i muzyczne zawieszenie ruchu, a rozwinięcie refleksji nad całością wydarzeń, które rozgrywają się na naszych oczach, wydaje się bardzo trafne. Oto pod wpływem przyjętego w Zwiastowaniu boskiego orędzia o zbawieniu i pod wpływem wstrząsających wydarzeń, które stały się już udziałem Maryi, wysławia Ona Boga. Widzi, że chce On zapewnić zbawienie wszystkim ludziom. Widzi też jak Jego działanie na rzecz człowieka dokonuje się w konkretnych warunkach, w sytuacjach niesprawiedliwości, ucisku, gwałtu, prawa — które staje się „bezprawiem”. Bóg, którego śławi w Magnificat nie panuje w chmurach, poza rzeczywistością społeczno-polityczną. Ujmuje się On za ubogimi, pozbawionymi głosu, władzy, środków do życia. Kiedy „wynosi” człowieka z poniżenia i kiedy „poniża” zrzucając z niesprawiedliwie przywłaszczonych piedestałów, — zawsze „pomny jest na miłosierdzie”, zawsze wysuwa się na czoło godność człowieka zniekształcona przez biedę lub przez bogactwo, przez ucisk lub przez władzę, przez niezdolność upomnienia się o swoje prawa lub przez „zarozumiałość w sercu”, która nie uwzględnia żadnych praw. W pieśni Maryi jest to oznajmienie i jednocześnie wezwanie do głębokiej zmiany stosunków. W grę wchodzi przy tym najwyższa zasada: cześć dla świętego Imienia Bożego (Łk 1,49). Maryja śpiewa o działalności Boga w historii i o szczególnym objawieniu Jego miłosierdzia w tej epoce dziejów. Mówi o faktach wstrząsających, których doświadczył Lud Boży w przeszłości i o wydarzeniach ukrytych, które rozpoczynają nową epokę. Ukazuje, iż Bóg wybiera cichych, pokornych, bez znaczenia aby nauczyć, że zbawienie świata nie dokona się przez władzę, bogactwo, pychę intelektualną ale przez współpracę z Bogiem miłosiernym.

Te wszystkie treści Magnificat wkomponowane zostały w przedziwny sposób w *Dives in misericordia*. Jan Paweł II ukazuje powody refleksji, którą podejmuje pisząc encyklikę. Jest to głęboka troska o to „aby w świadomości ludzi Bóg był Bogiem prawdziwym, a człowiek — człowiekiem, istotą, która wie, że jest „na podobieństwo Boże” i że „jego najwyższe powołanie odsłania się w Chrystusie poprzez objawienie tajemnicy Ojca i Jego miłości”.

Po gruntownej prezentacji powodów zwrócenia uwagi na prawdę o Bogu miłosiernym, otrzymujemy w encyklice wykład przewodnich idei historii zbawienia nacechowanej czynami miłosierdzia, które swoje apogeum osiąga w Jezusie Chrystusie. Sytuacja człowieka podległego różnym formom „wydziedziczenia” i otwartej drodze do odzyskania marnowanej godności, ukazana zostaje w przypowieści o sy-

nu marnotrawnym, tak sugestywnie zinterpretowanej przez Papieża. Całe misterium paschalne — tajemnica nowych czasów i nowych form działania Boga miłosiernego, w którym Maryja — Matka Miłosierdzia pełni niepowtarzalną i niepodważalną rolę, prowadzi do zrozumienia posłannictwa Kościoła. Encyklika kończy się wezwaniem do zmiany mentalności, konwersji i stałej modlitwy. Orędzie Maryi o miłosierdziu, wskazane zostaje przy tym jako wzór modlitwy Kościoła naszych czasów, podobnie jak Jej sposób postępowania otrzymuje status obowiązującego chrześcijan modelu.

Snując tę analogię między Magnificat a *Dives in misericordia*, można także wskazać na fakt, że również encyklika jest jakimś „przerwaniem akcji”, jakąś medytacją ukazującą sens wielorakich wydarzeń, podobnie jak Magnificat w narracji Historii Dzieciństwa. Przyzwyczajeni do ciągłego „ruchu” Jana Pawła II, pielgrzymek, audiencji, interwencji, wizytacji, przemówień — jesteśmy nagle wezwani do spokojnej medytacji. Otrzymujemy niespodziewanie, w trakcie trwania ważnych wydarzeń zewnętrznych związanych z działalnością Papieża, długi, przemyślany, przemodlony, głęboki dokument — encyklikę. Zatrzymujemy się w medytacji nie tylko samego dokumentu, ale i czynów Człowieka, który go napisał, innych jego słów, życia, posłannictwa które nam odsłania. Encyklika bowiem daje nam klucz do zrozumienia tych czynów i tego serca. „*Dives in misericordia*” podobnie jak orędzie Maryi jest wykładem przemieniającym się w modlitwę oraz przynaglającym zaproszeniem do przemyśleń, modlitwy i działania.

2. ŚWIADECTWO O MATCE CHRYSOSTUSA I WEZWANIE DO „KONWERSJI EGZEGETYCZNEJ” W MARIOLOGII BIBLIJNEJ

Encyklika Jana Pawła II wzywa do zmiany mentalności i poprawy stosunków między ludźmi w kierunku większej wiarygodności naszego związku z „Bogiem bogatym w miłosierdzie” (Ef 2,4). Jeżeli jednak orędzie *Dives in misericordia* staje się przekonywującym nośnikiem myśli zawartych w Magnificat, a sama Maryja ukazana tylokrotnie w powiązaniu z najistotniejszymi problemami życia w świetle prawdy o Bogu miłosiernym — to trzeba również zwrócić baczną uwagę na sposób prezentacji Jej osoby i wagę argumentacji biblijnej.

Encykliki papieskie nie są organami dyskusji z prądami i tendencjami teologicznymi czy egzegetycznymi. Są to przede wszystkim wykładniki wiary i nieomyłnej nauki Kościoła. W tym sensie Jan Paweł II nie podejmuje tu dyskusji na temat form czci Maryi w Kościele czy biblijnych źródeł tego kultu.

Dyskusje na temat interpretacji natchnionych tekstów mariologicznych znajdują się poza obrębem wykładu papieskiego, nie sta-

nowią jednak zjawiska całkiem obojętnego dla encykliki. Sięgając po Magnificat, wiążąc go z Matką Chrystusa i umiejscawiając z całym spokojem w kontekście Nawiedzenia, w głębokiej łączności z całą Łukaszową „Ewangelią Miłosierdzia”, Ojciec święty daje tym, jak się wydaje, bardzo wyraźny sygnał kierunku egzegezy zgodnej z myślą Kościoła stojącego na straży Słowa Bożego. Zwracaliśmy już uwagę na niepokojący w swoich efektach stosunek niektórych szkół egzegetycznych do mariologicznych przekazów Ewangelii Dzieciństwa. Wielki wysiłek, jaki podjęła egzegeza współczesna, by zrozumieć te opisy Łk 1—2, ich strukturę, źródła pochodzenia, zależność od Starego Testamentu i wielkie zamysły teologiczne natchnionego autora, są godne szacunku. Przyniosły one dużą korzyść. Niektórzy egzegeci ugięli się jednak, nie tylko pod ciężarem argumentów zdobywanych przy pomocy nowych metod badawczych, ile raczej przed przyjętymi „a priori” zasadami i presją kierunków pragnących się „wyzwolić” z wszelkich tradycji w interpretacji. Opisy zamieszczone w Łk 1—2 potraktowano w wielu wypadkach jako łatwą ilustrację różnych motywów biblijnych i pozabiblijnych, a to z kolei przyczyniło się do wielkiej dewaluacji historycznej tych tekstów, a w ten sposób do dewaluacji w tym samym czasie podstawowych dowodów skrypturystycznych mariologii. Owocem tego stała się pewna „zmowa milczenia o Maryi”, która wycisnęła swe piętno na wielu komentarzach, w których autorzy przechodzą obok tekstów ważkich mariologicznie jakby ich nie zauważając, lub co gorsze, dając uwagi całkowicie odbiegające od nauki Kościoła.

Nie podejmujemy się tu przytaczania szczegółowej dokumentacji tego zjawiska. Jego symbolem stały się w pewnym sensie prace katolickiego przecież egzegety amerykańskiego R. E. Browna. Kim jest Maryja dla niego na podstawie badań Ewangelii według św. Łukasza, Dawał odpowiedź na to w szeregu prac, czasem w sposób zakamuflowany, jednak jednoznaczny: Jezus należy do historii, natomiast Maryja ukazana w Ewangeliach Dzieciństwa jest symboliczna i może uchodzić jedynie jako wyidealizowana reprezentantka *anawim*, czy „Córka Syjonu”, ale „daleka od jasności” postaci.

Powodów takiego stanowiska nie trzeba daleko szukać. Krytyczna egzegeza nie wspomagana przez wiarę dotyka i studiuje Biblię jedynie jako słowo ludzkie, jako produkt człowieka; bez uwzględnienia tej podstawowej inspiracji, która czyni zeń Słowo Boże.

W encyklice Jana Pawła II widać ogromną spójność tekstu biblijnego obu Testamentów — jednego orędzia o Bogu miłosiernym. Ten rys encykliki jest konieczny do zauważenia. Papież ukazał przedziwną jedność prawdy o Bogu Starego Przymierza i Nowego Testamentu. Jest to odpowiedź na pewnego rodzaju „antysemityzm teologiczny” niektórych duszpasterzy ukazujących pełnego grozy i mściwości Boga Starego Testamentu oraz pełnego dobroci Ojca Jezusa Chrystusa. Takie patrzenie jest obce Kościołowi, ale pokutuje w niektórych krę-

gach. Biblia katolicka nie jest dwoma odrębnymi dziełami oprawionymi w jedną okładkę. Jest to jedno Pismo święte, jedna Księga zawierająca całość organicznie złączoną. Oddzielanie Starego Testamentu od Nowego jest jakimś zafalszowaniem. Jan Paweł II, bez teoretycznych uzasadnień, ukazał jak niemożliwe byłoby zrozumienie znaku miłosierdzia Bożego ujawnionego we Wcieleniu, w Krzyżu i w Zmartwychwstaniu — jeżeli zapomni się przymierze zawarte z Abrahamem i Mojżeszem, proroctwa mesjańskie o eschatologicznym objawieniu miłości Boga, przypowieść o Bożym miłosierdziu z Księgi Jonasza i tysiące znaków, iż Bóg miłuje każdego człowieka i prowadzi Swój Lud do zbawienia, które przechował Stary Testament. Jedna wielka idea i jedna deklaracja o Bogu miłosiernym zawiera się w obu Testamentach. Znajduje ona streszczenie w słowach Jezusa: „Kto Mnie widzi, widzi i Ojca” (J 14,9).

Maryja ze swoim Magnificat widziana oczami św. Łukasza w jego dwuczęściowej historii zbawienia Nowego Przymierza, pełni doskonałą rolę łącznika: streszcza najlepsze tradycje prorockie Starego Testamentu i pełni profetyczną funkcję w Nowym. W hymnie na progu nowych czasów ujawnia swoją najdoskonalej uformowaną przez Stary Testament osobowość religijną, a jednocześnie ukazuje bogactwo łaski, która staje się jej udziałem, służby którą wiernie wypełni i posłannictwa, które z łaski Boga pełnić będzie „od tej chwili przez wszystkie pokolenia” (Łk 1,48).

Jan Paweł II mówi „o tym szczególnym przysposobieniu Jej duszy, całej Jej osobowości, do tego aby widzieć poprzez zawiłe wydarzenia dziejów naprzód Izraela, a z kolei każdego człowieka i całej ludzkości, owo miłosierdzie, które z pokolenia na pokolenie staje się ich udziałem wedle odwiecznego zamierzenia Przenajświętszej Trójcy”.

Poprzez Magnificat przeświecają teksty Starego Testamentu jak przez filigram. Są to jednak raczej aluzje, niekiedy bardzo dyskretne odniesienia i sugestie. Nie należy o nich zapominać, ale też przesadą jest czynienie z tej pieśni kompilacji dawnych tekstów. Redakcja Łukasza przekazów z okresu świętego Dzieciństwa i tekstu Maryi, który również musiał przechodzić długi okres formowania się pod wpływem rozważań „wielkich rzeczy, które uczynił Jej Bóg”, ma miejsce przeszło sześćdziesiąt lat od momentu pierwszej wersji kantyku Dziewicy nawiedzającej św. Elżbietę. Ewangelista przekazuje to co otrzymał przechowane przez świadków i być może przez liturgię, w której zachowały się słowa Pana i niektóre ważne dla chrześcijańskiej wspólnoty słowa Jego Matki. Święty depozyt oświeśla tym, co ma w sercu: wiarą opartą na Zmartwychwstaniu, Zesłaniu Ducha Świętego, rozwoju Kościoła, przy którego dzieciństwie była Maryja, tak jak przy dzieciństwie Jezusa. Maryja więc „zna tajemnicę miłosierdzia Bożego” — jak mówi Papież — w przeszłości swojego Narodu, w historycznej „teraźniejszości” jej własnego życia złączonego z Jezusem historycznym, i w przyszłości eschatologicznej Ko-

ściola. Reprezentuje osobowość wzorcową „otwarcia się” na wiedzę Bożą i na dar Boży. Zna sens Bożych działań. Sama jest „pewną gwarancją”, że Bóg wypełnia swoje obietnice, bo jest miłosierny.

Ukazując autentyczne oblicze Boga w swojej pieśni, widzi też siebie samą w całej prawdzie i autentycznej pokorze. Widzi siebie jako umiłowaną przez Boga i przepowiada błogosławieństwo, którym obdarzą ją ludzie doświadczający miłosierdzia. W encyklice wyłożone zostają powody tej czci należnej Matce Miłosierdzia: „Doświadczysz miłosierdzia w sposób wyjątkowy, w takiz sposób „zasługując” na to miłosierdzie przez całe swoje ziemskie życie, a nade wszystko u stóp krzyża swojego Syna ... (Ona też) poprzez swój ukryty, a równocześnie nieporównywalny udział w mesjańskim posłannictwie swego Syna, w szczególny sposób została powołana do tego, ażeby przybliżyć ludziom ową miłość, jaką On przyszedł im objawić. Miłość, która najkonkretniej potwierdza się w stosunku do tych co cierpią, w stosunku do ubogich, do niewidomych, uciśnionych i grzeszników”.

Te strofy encykliki o Bożym miłosierdziu współbrzmieją z treścią Magnificat. jeszcze raz mocno podkreślają ciągłe pełnienie przez Maryję funkcji macierzyńskiej w stosunku do braci Syna Swego, pielgrzymujących jeszcze i narażonych na trudy i niebezpieczeństwa, póki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny.

Jan Paweł II we wszystkich swoich wypowiedziach pastoralnych i dokumentach doktrynalnych ukazuje Bogurodnicę w najściślejszym powiązaniu z Chrystusem, Kościołem i każdym człowiekiem. Taki też sens jest określenia „człowiek Maryjny”, czy „Papież Maryjny”: najgłębiej Chrystusowy, najściślej związany z Kościołem, najwierniejszy człowiekowi. Encyklika *Dives in misericordia*, potwierdza ten obraz nową siłą i bez wypowiedzenia „expressis verbis”, stanowi wezwanie do konwersji egzegezy „redukującej” rolę Matki Chrystusowej w zbawczym pośredniczeniu. Jest to przede wszystkim wezwanie do konwersji w stronę tekstu biblijnego, którego zawartość nie może być pomniejszana ani ze względu na modne kierunki filozoficzne, ani też z tzw. „racji ekumenicznych”. Łączy się z tym konieczność związku z Magisterium Kościoła w interpretacji Słowa Bożego.

3. SZCZEGÓLNA KONCENTRACJA NA GODNOŚĆ CZŁOWIEKA

Zwiastunka Bożego miłosierdzia z Magnificat bierze udział we wszystkich dziełach miłosierdzia, które nastąpią od chwili Zwiastowania. Pierwsze „rozpoznanie” sytuacji człowieka i Bożej interwencji zbawczej, jakie znajduje się w pieśni Nawiedzenia, ubogacone zostaje tym osobistym wkładem Maryi w dzieło zbawcze, które się rozpoczęło do niej i które trwa aż do wypełnienia eschatologicznego. „Miłosierna miłość, która potwierdza się nade wszystko w zetknięciu

ze złem moralnym i fizycznym, stała się w sposób szczególny i wyjątkowy udziałem serca Tej, która była Matką Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego ... I nie przestaje ona w Niej i przez Nią nadal się objawiać w dziejach Kościoła i całej ludzkości”.

W jednym ze swoich przemówień, Jan Paweł II komentując Magnificat, podkreślił rolę Maryi objawiającej każdemu jego tożsamość poprzez zmienność życia: „Słowa Maryi kazdarczą nam nowej wizji życia: wizji wiary wytrwałej i spójnej, wiary, która jest światłem życia codziennego: tych dni czasem spokojnych, lecz często burzliwych i trudnych. Wiary, która oświeca mroki śmierci każdego z nas” (15. VIII. 1979). Prawda ta znalazła doniosłe wyrażenie w „Redemptor hominis”: „macierzyński rys tej miłości, który Bogurodzica wnosi w Tajemnicę Odkupienia i w życie Kościoła, wyraża się w szczególnej bliskości względem człowieka i wszystkich jego spraw”. W Magnificat śpiewa o Bogu, który przywraca głodnym, uciśnionym i zepchniętym na margines ich godność i nadzieję. Bardzo znaczącym akcentem jest połączenie ideowe Magnificat z przypowieścią o ocaleniu godności ludzkiej syna marnotrawnego. Przypowieść ta wraz z tekstem przewodnim kantyku Matki Pana stanowi klucz do *Dives in misericordia*, klucz do myśli wydobytej z serca Jana Pawła II. Jak w świecie pełnym cierpienia, gwałtu, niesprawiedliwości i grzechu ocalić godność człowieka? Jak ułatwić powrót wszystkich marnotrawnych synów do Ojca bogatego w miłosierdzie? Dogłębne rozeznanie problemu „uchodźców od Boga” i marnowanej godności ludzkiej, godności „synów” Bożych w najrozmaitszych okolicznościach współczesnych układów międzyludzkich, rodzi wielkie zatroskanie Pasterza Kościoła Powszechnego: „Człowiek ... może paść ofiarą nacisku, który pozbawia go wewnętrznej wolności, możliwości wypowiedzenia prawdy, o jakiej jest przekonany, wiary, którą wyznaje ... Poszczególne jednostki, a także całe środowiska, wspólnoty, społeczności czy narody mogą paść ofiarą przewagi innych jednostek, środowisk czy społeczności...”. Pomnożeniem tej tragicznej sytuacji człowieka naszych czasów jest jeszcze to, że on sam, spragniony wolności, coraz bardziej zakuwa się w kajdany własnych wynalazków i pomysłów, i coraz bardziej, umierając z pragnienia miłości, odcina się od niej. Jak w tej sytuacji trafić do niego? Kto powie mu słowo o Bogu miłosiernym i ukaże drogi wyjścia z krainy poniżenia? Jan Paweł II spogląda na śpiewającą Magnificat. Jej orędzie nie straciło na aktualności. Jej sposób świadczenia miłosierdzia nie zdezaktualizował się, a Jej możliwości nie pomniejszyły się z powodu odległości historycznej od dni Jezusa związanego z Nią na ziemi. „Miłosierna” miłość nie przestaje w Niej i przez Nią objawiać się w dziejach Kościoła i całej ludzkości — to znaczy, że orędzie z Magnificat, w którym ogłasza „miłosierdzie Boga z pokolenia na pokolenie”, dając jednocześnie świadectwo rozeznania w trudnych sytuacjach człowieka, jest tym samym oświadczeniem służenia Zbawicielowi w dziele ratowania ludzi „po-

przez wszystkie pokolenia". Możliwość tego współdziałania jest jedną z tych „wielkich rzeczy, które uczynił Jej Pan”. „Mamy prawo wierzyć, że nasze pokolenie zostało również objęte słowami Bogarodzicy (...) Słowa maryjnego Magnificat niosą w sobie treść profetyczną, która dotyczy nie tylko przeszłości Izraela, ale także całej przyszłości Ludu Bożego na ziemi”.

Jan Paweł II ukazuje trzy zasadnicze „drogi Maryi”, którymi przybliży ludziom Boże miłosierdzie. Wszystkie one mają podstawę w tym, że Oną pierwszą przyjęła, zrodziła i pozostała wierną Matką-Służebnicą osobowego Miłosierdzia, Jezusa Chrystusa.

Pierwszą drogą jest Ona sama, szczególnie predysponowana do świadczenia o Bogu miłosiernym i stająca się Jego narzędziem w tej służbie objawienia miłosierdzia. „Jest to objawienie szczególnie owocne, albowiem opiera się w Bogarodzicy o szczególną podatność macierzyńskiego serca, o szczególną wrażliwość, o szczególną zdolność docierania do wszystkich, którzy tę właśnie miłosierną miłość najłatwiej przyjmują ze strony matki. Jest to jedna z wielkich i życiodajnych tajemnic chrześcijaństwa, najściślej związana z tajemnicą Wcielenia”.

Wśród ogromnego bogactwa doświadczeń duszpasterskich popierających tę prawdę, Jan Paweł II może sięgnąć również po ten fragment doświadczenia związanego z działaniem Matki Miłosierdzia ukonkretnionym w tajemnicy Nawiedzenia Jasnogórskiego na ziemi polskiej. „Nie będę się silił na to, ażeby to nawiedzenie opowiedzieć, żeby z niego zdać sprawę. To zadanie przerastające moje siły ... Płynęło to nawiedzenie poprzez parafie, ale płynęło przede wszystkim przez dusze ludzkie. To, też jest nie do wypowiedzenia ta wewnętrzna fala, łaski, która najbardziej utożsamia się z tajemnicą nawiedzenia. Przychodziła do nas Maryja Jasnogórska jako Królowa Polski. Ale przychodziła zarazem jako Matka Łaski Bożej i doświadczyliśmy Jej macierzyństwa w łasce ... Tego się nie da po ludzku wyrazić, tego się nie da żadnymi cyframi określić, nie da się wyliczyć. To trzeba zostawić jako wielką Bożą tajemnicę w duszach naszych. I za to trzeba po prostu, na ile starczy sił, podziękować”. To doświadczenie wyniesione z długiej pracy duszpasterskiej kapłana, biskupa, kardynała spotęgowało się i przybrało wymiary uniwersalne w spostrzeżeniach, jakie Jan Paweł II zyskuje w swoim posługiwaniu Kościołowi Powszechnemu.

Kościół właśnie, w swoim postępowaniu „macierzyńskim” na wzór Matki Pana, staje się drugą zasadniczą „drogą Maryi” do człowieka wszystkich czasów. „Czyż Kościół naszych czasów nie dostrzega w słowach maryjnego Magnificat prawdy o swoim posłannictwie. Czy słowa te nie zawierają tego co możemy, czego pragniemy, co powinniśmy głosić i realizować w tej szerokiej płaszczyźnie, w której łączy się „ewangelizacja” i „dowartościowanie człowieka”, w której pierwsze pociąga drugie? Czyż Magnificat nie pozwala nam odpowiedzieć na

pytanie, o jaki rozwój, o jakie dowartościowanie chodzi?... Albowiem nasze czasy — z całą nędzą i znakami nadziei — stanowią ze wszystkich krajach wyzwanie rzucone posłannictwu Kościoła, posłannictwu „proroczemu” i zarazem” macierzyjskiemu”.

Mówiąc w encyklice *Dives in misericordia*, o tym posłannictwie Kościoła, stwierdzi: „Odwołujemy się do tej miłości, która ma cechy macierzyńskie — i na podobieństwo matki idzie za każdym dzieckiem, za każdą zbląkaną owcą, choćby tych zbląkań było miliony, choćby nieprawość — przeważała w świecie nad uczciwością, choćby ludzkość zasługiwała za swoje grzechy na jakiś współczesny „potop”... Pamiętniki słów maryjnego Magnificat, które ogłosiły „miłosierdzie z pokolenia na pokolenie „wołajmy o miłosierdzie Boga samego dla współczesnego pokolenia! Niech Kościół, który na podobieństwo Maryi, stara się być również matką ludzi w Bogu, wypowie w tej modlitwie całą macierzyńską troskę”.

Maryja — Matka Miłosierdzia, wzór macierzyńskiego posłannictwa Kościoła, staje się źródłem zaangażowania w służbie ludzi, zagrożonych, najuboższych, znieważonych w ich godności.

Podczas pielgrzymki w Meksyku, Papież mówił: „Maryja jest przykładem dla wszystkich, którzy nie akceptują pasywnie wrogich warunków życia osobistego i społecznego (...) Maryja wzywa też wszystkich mających ku temu środki i czujących się chrześcijanami do odnowy ducha i serca, aby — rozsiewając w ten sposób największą sprawiedliwość i dzieląc się swoim dobrem — nikomu nie zabrakło pożywienia, odzienia, mieszkania, kultury i godziwej pracy, tzn. wszystkiego co nadaje osobie ludzkiej jej godność. Maryja ściśle złączona z tajemnicą Chrystusa, jest przykładem wspaniałej miłości i oddania siebie drugim” (30. I. 1979). Jeżeli Bóg zbliża się do ludzi przez Maryję, i jeżeli Kościół musi naśladować Jej sposób świadczenia miłosierdzia, to dlatego, że jej całkowite ubóstwo wewnętrzne, i absolutne oddanie się na służbę Panu, czyni Ją podatną na działanie Ducha Świętego. Maryja reprezentuje osobowość wzorcową dla wszystkich, którzy dostrzegli Jej miejsce i działanie w dziejach zbawienia. Encyklika *Dives in misericordia*, ukazując Boga, który jest miłosierny ze względu na podstawową wierność sobie, wierność swoim słowom i dziełom, wysławia Maryję i Jej proroctwo z Magnificat głównie ze względu na to, że Ona zasłużyła na tytuł „wierna”. Mieści się w tym pojęciu, nie tylko poszukiwanie znaczenia Bożych wydarzeń i planu zbawienia, sens zamiarów i powołań ofiarowanych przez Stwórcę, ale także zgodność życia z tym co się odkryło, w co się wierzy. Ta zgodność musi istnieć zawsze, przez całe życie, albowiem wierność podlega próbie czasu. Tak właśnie jest z Maryją: Jej „fiat” podczas Zwiastowania znajduje swą pełnię z milczącym „fiat” u stóp Krzyża. Taką osobowość Maryi odczytuje Papież na kartach Ewangelii. Zostanie na trwałe w komentarzach do Magnificat ten głos Jana Pawła II, którym sławiąc Boże miłosierdzie ukazał z nową świeżością i siłą, jedno

z Jego dzieł wspaniałych: Matkę miłosierdzia. Matkę: z powodu pierwszego chrześcijańskiego orędzia o miłosierdziu, Matkę — dla doświadczenia najbogatszego i Matkę — dla najwierniejszej i najskuteczniejszej służby. „W przyszłości, nie uczeni będą mówić o Maryi, ale świadkowie, dla których Ona jest wzorem realizacji Królestwa Bożego.

Rzym — Częstochowa

O. RUFIN JÓZEF ABRAMEK ZP

O. Ludwik Mycielski OSB

JEDNOŚĆ SAMYCH APOSTOŁÓW — PODSTAWOWY I NIEODZOWNY WARUNEK OWOCNEGO APOSTOLSTWA

Niejednokrotnie się zastanawiamy jak apostołować. Poddawane są nam znakomite programy — opracowane niekiedy z miłością pamiętającą o najdrobniejszych szczegółach. Rozwijamy różne akcje. Wielu czyni wiele.

Może się jednak zdarzyć, że wśród wielu prac, wśród wiru zajęć i odpowiedzialności — Opatrzność Boża nas zatrzyma: przyjdzie wyczerpanie, kryzys, choroba ... albo sami zdrowi i cali ujrzymy jednak na własne oczy niszczenie naszego wieloletniego dzieła.

Spostrzeżemy wtedy absolutny brak proporcji między ogromem włożonej pracy a tym, co z niej pozostaje, co z niej wyrasta. Doświadczymy może nawet w owocach naszej pracy nicości i pustki.

Przychodzi wtedy czas refleksji nad prawidłowością czy nieprawidłowością całego naszego postępowania. Człowiek stawia sobie pytania o słuszność całości drogi życia: Czy u początku nie było jakiejś pomyłki? Czy słuszne było zasadnicze ukierunkowanie? Czy czegoś podstawowego — skoro tak teraz jest — nie zaniedbałem?

Może się wtedy okazać, że istotnie — że nie bardzo szliśmy za nauką Jezusa, nalegającego: „Jednego tylko potrzeba”; że jakoś przeczyliśmy, czy ze zbyt małą wiernością wypełniali Jego testament i Jego przykazanie.

JEZUS WYRAŻA SWOJĄ OSTATNIĄ WOLĘ CO DO SPOSOBU ŻYCIA APOSTOŁÓW I UCZNIÓW

Kiedy zbliżała się godzina męki Jezusa i śmierci — przekazał nam Jezus swój testament. Zawarty jest on w wielkoczwartkowej Mowie Pożegnalnej w Modlitwie Arcykapłańskiej skierowanej ku Ojcu: